



niedziela

głos z Torunia

NR 44 (985) • J • ROK LVI • 3 XI 2013 • TORUŃ

W NUMERZE:

Święto liturgicznej służby ołtarza

13. Dzień Papieski

Toruńska Matka Teresa – żegnamy
śp. Teresę Klonowską

ROZWAŻANIA O WIERZE

Dobiega końca Rok Wiary ogłoszony przez papieża Benedykta XVI. Był to rok bogaty w wielkie wydarzenia w życiu Kościoła powszechnego i diecezji toruńskiej. Wszystko zmierzało do tego, by pogłębić dar wiary otrzymany na chrzcie.

Na łamach „Głosu z Torunia” wiele miejsca poświęciliśmy na refleksję o wierze poprzez publikowanie świadectw dotyczących osobistego spotkania z Bogiem i Jego działania w naszym codziennym życiu; przedstawianie sylwetek niezłomnych świadków wiary oraz opisywanie wydarzeń, których celem było umocnienie w wierze. W listopadzie w każdym numerze będziemy publikować refleksje i świadectwa osób w różnym wieku dotyczące problemu wiary. Teksty te niech będą okazją do osobistych przemyśleń: Jaka jest moja wiara? Dlaczego wierzę? Poszukiwanie odpowiedzi na te pytania może być kluczem do pogłębienia osobistego kontaktu z Bogiem.

Ks. Paweł Borowski

czytaj na stronach IV-V

12 października diecezjalne sanktuarium Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Toruniu stało się wieczernikiem modlitwy dla liturgicznej służby ołtarza diecezji toruńskiej. Na doroczny dzień wspólnoty przybyło 737 ministrantów i lektorów z całej diecezji wraz ze swoimi duszpasterzami



Ceremoniarze pobłogosławieni przez Księdza Biskupa

ARCHIWUM AUTORA

Święto liturgicznej służby ołtarza

Spotkanie rozpoczęło się od Eucharystii konselebrewanej przez 52 kapłanów, której przewodniczył bp Andrzej Suski. Zebranych przywitał kustosz o. Wojciech Zagrodzki CSsR. Wyraził radość, że w sanktuarium Matki Bożej gromadzą się ministranci i lektorzy, by wspólnie się modlić i dzielić radość ze służby przy ołtarzu Pana. Bp Andrzej podziękował wszystkim ministrantom, lektorom, ceremoniarzom za ich całoroczną posługę, wyraził radość z tak licznej obecności. W homilii zwrócił uwagę na wartość i moc słowa. Słowo Boga jest zawsze przyjacielem człowieka, natomiast słowo człowieka nie zawsze jest przyjazne i odpowiedzialne.

Po homilii odbył się obrzęd błogosławieństwa do posługi ceremoniarza. Ksiądz

Biskup pobłogosławił 18 lektorów. Służba ceremoniarza polega na tym, aby zgodnie z przepisami liturgii Kościoła katolickiego troszczyć się o poprawne spełnianie funkcji liturgicznych, o to, by ministranci i lektorzy swoje posługi wykonywali w sposób godny, z pobożnością i w należytym porządku. Przed udzielaniem błogosławieństwa bp Andrzej wręczył ministrantom i lektorom nominowanym przez swoje parafie tytuł Ministranta Roku. Wyróżnionych zostało 16 ministrantów i lektorów.

Po Mszy św. w Wyższym Seminarium Duchownym odbyły się spotkania formacyjno-warsztatowe dla poszczególnych grup wiekowych. Spotkanie zakończyło się w godzi-

nach popołudniowych. Dziękuję wszystkim księżom proboszczom i wikariuszom, którzy dołożyli wszelkich starań, by uczestniczyć w dorocznym spotkaniu, które ma na celu przede wszystkim zawiązanie więzi ministranckich na wspólnej modlitwie i wymianie doświadczeń, a nade wszystko formację. Mam nadzieję, że każde spotkanie ministrantów i lektorów to czas na kształtowanie tożsamości oraz odkrywanie pięknego i szlachetnego powołania do służby przy ołtarzu Pana.

Ks. Rafał Bochen

Diecezjalny Duszpasterz Służby Liturgicznej

Galeria zdjęć na stronie: www.knc-torun.pl

Grusza bł. Karoliny w Brodnicy

W 25. rocznicę beatyfikacji Karoliny Kózkówny dla upamiętnienia i zrozumienia przesłania, które zostawiła błogosławiona, sanktuarium bł. Karoliny otrzymało 25 sadzonek, które zostały zaszczerpione z gruszy bł. Karoliny w Wał-Rudzie. Instytucje, organizacje, parafie, które aktywnie włączają się w rozwój kultu bł. Karoliny, mogą otrzymać te sadzonki. Jedną z nich otrzymało duszpasterstwo rolników diecezji toruńskiej. 5 października grusza została posadzona przed bursą brodnickiej Caritas. Z tej okazji w bursie sprawowano Mszę św., którą koncelebowali: ks. kan. Grzegorz Bohdan, dyrektor Brodnickiego Centrum Caritas, ks. kan. Zbigniew Gański, diecezjalny duszpasterz rolników, ks. Marek Januszewski, asystent diecezjalny Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży oraz duszpasterze rolników: ks. kan. Zenon Żmijewski, ks. kan. Stanisław Grzywacz, ks. Marek Bogacki.

W homilii ks. Marek Januszewski podkreślał charyzmat bł. Karoliny. Ukazując jej postawę, nawiązał do roli rolnika w życiu religijnym i środowisku wiejskim.

Po Mszy wszyscy zgromadzili się przed budynkiem bursy, gdzie posadzono gruszę. „Niech ta grusza gromadzi nas, rolników

i młodzież, oraz pozwala jeszcze bardziej rozwijać kult naszej patronki i pomaga w dążeniu do wzrastania w powołaniu” – dodał ks. kan. Gański i na ręce ks. kan. Grzegorza Bohdana złożył certyfikat autentyczności gruszy.

W sali konferencyjnej red. Michał Grabianka, autor audycji dla rolni-

ków w Radiu Maryja i propagator szerzenia kultu gwiazdy ludu polskiego, wystąpił z wykładem na temat postawy i wartości bł. Karoliny jako wzoru dla współczesnych. „Grusza bł. Karoliny jest świadkiem tamtych dni i losów polskiego rolnika i Polaka walczącego o wolność, dlatego jest to szczególnie symbol” – powiedział red. Grabianka. Bł. Karolina jest przykładem, jak można działać na rzecz rozwoju własnego środowiska i rozwijać społeczność lokalną. Red. Michał Grabianka otrzymał od kustosa sanktuarium w Zabawie ks. Zbigniewa Szostaka statuetkę bł. Karoliny z liściem gruszy za zasługi w szerzeniu kultu błogosławionej jako kwiatu polskiej ziemi.

W 2014 r. przypada setna rocznica męczeńskiej śmierci bł. Karoliny, więc przygotowanie obchodów tego wydarzenia było jednym z tematów, nad którymi dyskutowali rolnicy wraz z duszpasterzami.

Aleksandra Wojdyło



Posadzenie gruszy bł. Karoliny

ALEKSANDRA WOJDYŁO

W setną rocznicę urodzin

Toruń

16 października Mszą św. w kaplicy WSD w Toruniu rozpoczęto sympozjum naukowe pt. „Ludmiła Roszko – wybitny geograf i współzałożycielka Instytutu Miłosierdzia Bożego w setną rocznicę urodzin”. Mszy św. przewodniczył bp Andrzej Suski z udziałem bp. Józefa Szamockiego i bp. Henryka Ciereszko z Białegostoku oraz kilku kapłanów. Sympozjum zorganizowali Wydział Nauk o Ziemi UMK, Instytut Historii i Archiwistyki UMK, Oddział Toruński Polskiego Towarzystwa Geograficznego, Wydział Politologii i Studiów Międzynarodowych UMK, Biblioteka Uniwersytecka UMK oraz Instytut Miłosierdzia Bożego. Prezydent Michał Zaleski, dawny student Roszko, wspominał ją jako kobietę pełną serdeczności wzbudzającą respekt. Bp Suski zaznaczył, że Roszko wprowadzała go w sprawę Instytutu Miłosierdzia Bożego.

Odbyła się projekcja filmu o Ludce, który zrealizował Olgierd Dubowik. W tej części sympozjum przedstawiono dr Roszko (1913 – 2000) jako wybitnego geografa. Swoje referaty przedstawili prof. dr hab. Edward Wiśniewski, który scharakteryzował dorobek naukowy Rosz-

ko, oraz dr Antonii Olszewski, który zaprezentował Roszko jako nauczyciela akademickiego i wychowawcę.

Druga część sympozjum poświęcona była Roszko jako współzałożycielce Instytutu Miłosierdzia Bożego. W tej części ks. dr Michał Damazyń przedstawił zarys biografii oraz życia duchowego Ludki. Następnym prelegentem był bp dr Józef Szamocki, który omówił zagadnienie instytutów życia konsekrowanego w Kościele. Z kolei dr hab. Waldemar Rozynkowski, prof. UMK scharakteryzował dzieje Instytutu Miłosierdzia Bożego. Na zakończenie tej części prof. dr hab. Wojciech Polak omówił działania Służby Bezpieczeństwa wobec Roszko, zaznaczając, że od 1958 r. w Polsce rozpoczęła się twarda walka z Kościołem.

W trzeciej części Elżbieta Piorunek, reprezentantka Instytutu Miłosierdzia Bożego, przedstawiła wspomnienia o Ludce, spisane w materiale konferencyjnym. Następnie głos zabrali siostrzeńcy Ludki – Lech i Tomasz Polakiewiczowie. Z kolei prof. dr hab. Jan Falkowski wspominał jej perfekcyjne wykłady. Dr Bożena Noryśkiewicz wspominała, że od Ludki i jej



Bp Andrzej Suski w rozmowie z prof. dr. hab. Edwardem Wiśniewskim

ZOFIA KLAPKO

rodziny uczyła się patriotyzmu i historii Polski. Prezes IMB Regina Grochał podkreśliła, że oprócz dorobku naukowego liczy się przede wszystkim jej dorobek ludzki.

Popołudniowa część sympozjum odbyła się w Bibliotece Uniwersyteckiej UMK, gdzie dyrektor dr Krzysztof Nierzwicki otworzył wystawę poświęconą Ludwice Roszko. **Zofia Klapko**

Pielgrzymka według Serca Mojego

W dniach 12 i 13 października odbyła się pielgrzymka autokarowa do sanktuariów i miejsc zabytkowych wschodniej Polski, zorganizowana przez Wspólnotę Apostolską św. Elżbiety przy parafii Świętych Janów w Toruniu na czele z s. Damianą Szamotulską i Jadwigą Szlag. Uczestniczyli w niej wierni z parafii Torunia. Rozpoczęliśmy od nawiedzenia sanktuarium Matki Bożej Skępskiej. Następnie udaliśmy się do zabytkowej Opinogóry. Tam, w parku, znajdują się zabytkowe marmurowe meble oraz zameczek myśliwski. Aktualnie w zameczku jest Muzeum Romantyzmu i dziś Opinogóra wiąże się z życiem i twórczością poety Zygmunta Krasińskiego. Kolejnym miejscem pielgrzymki był kościół św. Rocha w Białymstoku, gdzie powitał nas proboszcz ks. kan. Tadeusz Żdanuk i opowiedział historię kościoła budowanego nawet w czasie II wojny światowej. Potem udaliśmy się do Sokółki i odwiedziliśmy kościół pw. św. Antoniego Padewskiego, w którym pod koniec 2008 r. zaistniał cud eucharystyczny. Przeżyliśmy Mszę św. i adorowaliśmy Chrystusa w cząstce Jego Serca. To nawiedzenie odbyło się w 5. rocznicę cudu eucharystycznego. Kolejnym miejscem był Różanostok, a w nim zabytkowe sanktuarium maryjne. Tutaj mieliśmy nocleg w klasztorze Salezjanów, w parafii pw. Ofiarowania Najświętszej Maryi



Pielgrzymi w Suchowoli przy pomniku bł. ks. Jerzego Popiełuszki

HELENA DĄBEK

Panny. W bazylice znajduje się cudowny obraz Matki Bożej Różanostockiej. Następnego dnia, w Dniu Papieskim, Msza św. w sanktuarium była szczególnym przeżyciem, gdyż mieliśmy świadomość, że w tym czasie papież Franciszek dokonuje zawierzenia świata Bogu przez Niepokalane Serce Maryi w Jej fatimskim znaku. Z Różanostoku wyruszyliśmy na spotkanie z mamą bł. ks. Popiełuszki w Okopach. Modliliśmy się w kaplicy przed tablicą upamiętniającą męczeństwo jej syna. Następnie przejechalismy do Suchowoli, gdzie zwiedziliśmy Izbę

Pamięci ks. Popiełuszki, a w kościele oddaliśmy cześć jego relikwiiom. Kolejnym miejscem była parafia w Świętej Wodzie z sanktuarium pw. Matki Bożej Bolesnej, gdzie znajduje się Góra Krzyży. Tutaj mieliśmy czas na zacerpnięcie świętej wody w Grocie Świętowodzkiej oraz medytację. Następnie zwiedziliśmy prawosławny monaster w Supraślu. Ostatnim miejscem pielgrzymki było sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Białymstoku. Dziękowaliśmy Bogu za czas pielgrzymowania w Roku Wiary.

Helena Dąbek

PAMIĘTAMY...

W bieżącym roku z terenu diecezji toruńskiej do domu Ojca odeszło 5 kapłanów. Pełnili oni różne funkcje, byli na różnym etapie życia, odeszli nagle lub po walce z chorobą. Jednak w każdym przypadku to Pan Bóg wybrał czas i miejsce, bo uznał, że dla każdego z nich jest to najlepszy czas i najlepsze miejsce...

KS. MARIAN DARSZNIK, ur. 10 lutego 1950 r. w Goręczynie, święcenia prezbiteratu otrzymał 18 maja 1975 r. w Pelplinie, od 10 sierpnia 1995 r. rezydent przy parafii pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Grzywnie. Zmarł 15 lutego w wieku 63 lat.

KS. KAN. DR STANISŁAW CIERKOWSKI, ur. 8 maja 1970 r. w Nowym Mieście Lubawskim, święcenia prezbiteratu otrzymał 24 czerwca 1995 r. w Toruniu, od 1 września 2006 r. rezydent przy parafii pw. Świętych Janów w Toruniu. Zmarł 3 kwietnia w wieku 42 lat.

KS. KAN. JERZY KIEŁPIKOWSKI, ur. 14 czerwca 1938 r. w Świątkowie, święcenia prezbiteratu otrzymał 17 grudnia 1961 r. w Pelplinie, od 1 lipca 1998 r. rezydent przy parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rybnie. Zmarł 8 sierpnia w wieku 75 lat.

KS. JERZY PAJDAK, ur. 4 stycznia 1943 r. w Mławie, święcenia prezbiteratu otrzymał 2 czerwca 1968 r. w Pelplinie, od 8 kwietnia 2003 r. administrator parafii pw. św. Jakuba Apostoła w Mikołajkach. Zmarł 28 września w wieku 70 lat.

KS. KAN. LEON ULATOWSKI, ur. 6 lutego 1948 r. w Toruniu, święcenia prezbiteratu otrzymał 9 czerwca 1973 r. w Gnieźnie, od 1 stycznia 1985 r. proboszcz parafii pw. Matki Bożej Łaskawej w Toruniu. Zmarł 2 października w wieku 66 lat.

Pamiętajcie o swych przełożonych, którzy głosili wam słowo Boże, i rozpamiętując koniec ich życia, naśladujcie ich wiarę. Jezus Chrystus – wczoraj i dziś, ten sam także na wieki. Nie dajcie się uwieść różnym i obcym naukom, dobrze bowiem jest wzmacniać serce łaską, a nie pokarmami, które nie przynoszą korzyści tym, co się o nie ubiegają (Hbr 13, 7-9).

ROZWAŻANIA O WIERZE (1)



Franciszek

Kiedy miałam 3 lata, mama wróciła do pracy po urlopie macierzyńskim, by wspomóc tatę w utrzymaniu rodziny w niełatwych czasach PRL-u. Opiekę nad mną zaczęli sprawować babcia i dziadek. Mój pech – a może i szczęście – polegał na tym, że okazało się, iż nie jestem ulubioną wnuczką babci. Szczęściem natomiast był mój dziadek, który starał się rekompensować niesprawiedliwość babci. Jako mała dziewczynka nie piekłam ciast z babcią, nie gotowałam z nią. Czas spędzałam z dziadkiem, dbając z nim o jego wypieszczoną syrenkę lub ucząc się od niego obróbki drewna, gdy w ramach domowego majsterkowania konstruował drewniane wieszaki czy kwietniki.

Kiedy miałam lat 13, mój ukochany dziadziuś zmarł. Nowotwór zabrał go za wcześnie. Za wcześnie tak w ogóle, bo miał niespełna 64 lata i zdecydowanie za wcześnie dla mnie. Pamiętam moje gorące

modlitwy o jego wyzdrowienie. To były modlitwy o cud, ale ten się nie zdarzył. Pamiętam moje ostatnie spotkanie z dziadkiem. Przytulałam się do niego na korytarzu szpitalnym, pamiętam widok piżamy w paski i jej szorstkość na moim policzku.

Dziadek był moim pierwszym nauczycielem świata, tylko z nim nie bałam się burzy, nikt jak on nie wzbudzał we mnie poczucia bezpieczeństwa. Był moim autorytetem, podziwiałam go za spokój, ugodowość, a przy tym siłę charakteru. Nie mówił o Bogu, on Go pokazywał poprzez otwartość na drugiego człowieka oraz jego potrzeby. Kochałam dziadka miłością dziecięcą, a więc absolutną, taką na granicy uwielbienia. Taką, która nadal jest we mnie mimo ponad 20 lat od śmierci dziadka.

Zofia

Jej mąż i mój dziadek pracowali w jednej z toruńskich fabryk,

dziś już oczywiście nieistniejącej. Kiedy nagła śmierć przedwcześnie zabrała męża pani Zosi, mój dziadek, w poczuciu przyjaźni i szacunku wobec zmarłego, zaczął pomagać pani Zosi w pracach związanych z domem: remonty, niezbędne naprawy. Opłaty pobierał za to symboliczne lub żadne, więc pani Zosia, w poczuciu przyjaźni i szacunku wobec dziadka, zaproponowała, że będzie mnie uczyć języka angielskiego – oczywiście nieodpłatnie. Tak w szkole podstawowej zaczęła się moja znajomość z doktorem botaniki, wieloletnim pracownikiem naukowym uczelni wyższej.

Pani Zosia była dobrym duchem całej mojej ścieżki edukacyjnej. W subtelny, nienarzucający się sposób sugerowała najpierw liceum, potem zdawanie matury, potem studia wyższe, by nie pozostać tylko przy szkole policealnej. Dzięki jej życzliwej obecności oraz pomocy merytorycznej jestem absolwentką

WIECZNE.....

uniwersytetu, a nie zawodówki o profilu mechanik samochodowy. To ona pierwsza pokazała mi polski Bałtyk. Nauczyła patrzeć na niego swoimi oczami: nie jako na zestaw przepełnionych plaż, ale jako na nieposkromiony żywioł, który ma swoje nastroje odzwierciedlane w tysiącu odmian błękitów i szarości. To ona uczyła „zaglądania Panu Bogu” do ogródka, bo to Jego moc stwórczą widziała w każdej najdrobniejszej roślinie.

Nie miała rodzeństwa ani własnych dzieci. Niemniej ja byłam jednym z jej dzieci „samozwańczo przysposobionych”, których było wiele na jej pogrzebie. 30 listopada minie pierwsza rocznica śmierci pani Zosi, a ja wciąż widzę ją z piwoniami z jej ogródka – tak jak na moim ostatnim zdjęciu z nią.

Oni są

Ks. Jan Twardowski napisał kiedyś, że „ten którego kochają

zostanie zbawiony”. Zbawiony, a więc dostąpi radości bycia blisko Pana. Wierzę, że moja miłość do dziadka, moja wdzięczność wobec pani Zosi dotarły do Boga jako echo ich miłości, ich dobrych serc, ich służby wobec bliźniego. Moje przywiązanie do nich sprawia, że nie wierzę w ich unicestwienie, a jestem przekonana, że oni są: blisko Boga i blisko mnie. Po ludzku patrząc, po prostu nie może być inaczej. Przeczyłoby to naturze miłości: Boga do człowieka i tej pomiędzy ludźmi, bo nie można kochać kogoś, kogo nie ma.

Ks. Jan napisał również, że wiara czyni nas żywymi nawet po śmierci. To jeden z darów, jaki otrzymaliśmy wraz ze zmartwychwstaniem Jezusa Chrystusa. „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie” – mówi Jezus (J 11, 25). Żyjemy, bo On umarł za nas. Żyjemy tu, a następnie po tamtej stronie – tam, gdzie są

w tej chwili nasi ukochani bliscy i czekają na spotkanie z nami.

Dyskutowałam kiedyś z młodym, świeżo zakochanym człowiekiem. Był on, powiedzmy, poszukującym swojej drogi do Boga i wiary. Tłumaczyłam, że wierzę, iż nasze życie nie kończy się na ziemi. On, niedowiaręk, zaczął kręcić nosem. W tym momencie pojawiła się jego ukochana. Mówię: „Popatrz na nią, jest teraz całym twoim światem, nie wyobrażasz sobie życia bez niej. A wyobrażasz sobie, że ona przestaje istnieć? Nie, że dziś umiera, ale kiedy przyjdzie jej czas, po prostu znika, totalne unicestwienie?”. Nic nie powiedział, chyba sobie to wyobraził.

A Ty, Czytelniku, obok kogo teraz siedzisz: męża, żony, matki, ojca, dziecka? Wyobraź sobie, że przestają istnieć. A widzisz! Jak tragiczny jest los tych, którzy tak uważają! Jakimi szczęśliwcami jesteśmy, że wierzymy w życie wieczne!

Joanna Kruczyńska



TAJEMNICZY OGRÓD

Listopadowy wieczór. Na dworze pierwszy mróz i wieje, przeszywający do szpiku kości wiatr. To wszystko paraliżuje mnie przed wyjściem na zewnątrz. Jednak jakiś wewnętrzny głos pcha mnie na zewnątrz w ciemność do miejsca, które zwykłego śmiertelnika przeraża i gdzie nikt nie chciałby się znaleźć sam w ciemnościach. Ale nie tego wieczoru. Dzisiejszy wieczór jest wyjątkowy. Dziś miejsce smutku wabi przechodniów blaskiem zapalonych świec i zaprasza na wyjątkowy koncert. Nie mogę dłużej opierać się temu zaproszeniu. Wciskam na głowę ciepłą czapkę i biegnę na spotkanie z niezwykłą muzyką. Wchodzę w rozświetlony, tajemniczy ogród i siadam na wolnej ławeczce. Zauważam, że nie jestem sam. Wielu skorzystało z zaproszenia i teraz razem czekamy w milczeniu na pierwsze dźwięki symfonii. Muzycy już od dawna przygotowywali się do występu. Brakowało im jedynie solistki, która dołączyła do nich dziś przed południem, zaledwie kilka godzin przed koncertem. Dyrygent dał znak i rozpoczęła się niezapomniana przygoda. Mama zawsze mi powtarzała, że muzyka jest balsamem dla duszy, ale nie przypuszczałam, że potrafi przywracać życie. Pogrążeni w śnie śmierci muzycy wydobywali ze swoich instrumentów najpiękniejsze dźwięki. A wśród nich solistka swoim niebiańskim głosem śpiewa radosną pieśń życia i woła w niebo z nadzieją zmartwychwstania. A więc to nie koniec? Śmierć nie może zabić życia! Ono wciąż trwa! Życie trwa wiecznie! A przemijanie ma sens... i kiedyś przyjdzie dzień, w którym dołączę do tego nieśmiertelnego chóru, by wyśpiewać najpiękniejszą pieśń mojego życia...

Karol Fetka

ZDJEŃCA: ARCHIWUM REDAKCJI

„Często rozważam sobie całe me życie”

W Roku Jana Matejki odchodziliśmy 175. rocznicą jego urodzin i 120. rocznicą jego śmierci. Przeglądając materiały związane z mistrzem, przeczytałam broszurkę dotyczącą wizyty w Toruniu i noclegu w hotelu „Trzy Korony” przy okazji podróży na pola Grunwaldu. Lektura książki Groszkowskiego rzuciła kolejne światło na osobę Matejki, jak wymagającym był człowiekiem wobec siebie, ofiarnym i cierpliwym. Zmarł 1 listopada i to nastroiło mnie do rozważań o jego osobie

Matejko, tytan pracy, pozostawił wiele obrazów, które uczą nas do tej pory, przedstawiając wydarzenia historyczne w dziejach Polski. Jego artystyczna wyobraźnia, zwana „zdolnością wewnętrznego widzenia”, dyktowała mu przetwarzanie na płótno całego wydarzenia w ułożeniu postaci, ich ubioru, mimiki i gestów, oświetlenia i kolorów. W trakcie pracy przy malowaniu nie omijał również prób i doświadczeń technicznych z reakcją farb na słońce, wodę, grubość nałożenia itp. Określano te próby „łamaniem trudności”, które stawiał przed sobą Matejko. Z dużą cierpliwością szukał modelu do malowanej postaci, badał tło i sytuację. Oddanie prawdy w obrazie było dla niego szalenie ważne. Aby oddać tę prawdę, np. specjalnie przyjechał na pola Grunwaldu, by sprawdzić, czy jego założenia wynikające z wyobraźni o terenie bitwy zgadzają się z realiami.

W podróży towarzyszyła mu często książka Tomasza à Kempis. Śmiało można stwierdzić, że wiara Matejki była sferą głęboko przez niego przeżywaną, chociaż nie ekspozował tego w twórczości w spo-

sób jawny. Był patriotą. Kochał Polskę i pomimo propozycji bardzo korzystnych warunków pracy w Pradze na posadzie dyrektora Akademii Sztuk Pięknych odmówił, stwierdzając w liście m.in.: „Ziemii mojej Polsce miłość ma należy”. Tu chciał pracować, tu chciał wspierać konserwację zabytków, doświadczać metodyki malowania i uczyć innych. Tu chciał po prostu żyć. A żył skromnie. Jego obrazy często stawały się darem dla ludzi i nie pobierał za nie żadnego wynagrodzenia, a jeśli otrzymywał takowe, to za te pieniądze w dużej mierze wspierał ludzi biednych i sieroty. Jak pisał w listach, „nigdy on Boga w modlitwach swoich o dostatek nie prosił”.

Jakie inne cechy posiadał? Ta krótka wzmianka o mistrzu nie wyrazi jego wielkości. Przywołać jednak tu należy jeszcze chociaż kilka spostrzeżeń Mariana Gorzkowskiego, przyjaciela i jego wiernego kronikarza, który pisał: „Cierpliwość Matejki była mi zawsze zdumiewającą”; „Sam on jako artysta i człowiek przez całe życie był czystym, bardzo moralnym, strzegł swej godności serca i ciała”; „Matej-

ko w całym swym życiu zawsze był skromny, cichy, nie żądający niczego”; „Mój Boże – mawiał on czasem ze smutkiem – może to Pan Bóg daje mi tyle w domowym życiu utrapień, ażebym ciągle pracował; gdybym był w domu szczęśliwym, tobym nie zrobił i nie wykonał tyle obrazów!”. O mistrzu w ostatnim roku jego życia Gorzkowski pisał, że „już w maju on sam czuł, że jego zdrowie niknie; że tak nie może pracować jak dawniej, że się starzeje. Chociaż więc bóle mu dokuczały, choć były większe, ciągle pracował i ciągle o pracy myślał”, a w tym czasie malował ostatni wielki obraz „Śluby Jana Kazimierza”. Obraz, który przedstawia króla zawierającego Polskę Matce Bożej, staje się ostatnią malarską modlitwą artysty.

Matejko umierał bardzo cierpiąc, jednak w troskliwym i rozmodlonym otoczeniu bliskich osób, przywołując Boga.

Helena Maniakowska

Cytaty pochodzą z książki „Jan Matejko. Epoka od 1861 r. do końca życia artysty”, Marian Gorzkowski, Kraków 1993 r.

Zakończenie sezonu motocyklowego 2013

Dnia 12 października toruńscy motocykliści uczestniczyli w uroczystym zakończeniu sezonu motocyklowego. Fani motocykli zgromadzili się na toruńskich Wrzosach i Stawkach, po czym udali się do Ciechocinka, gdzie dołączyła jeszcze jedna grupa. Szykiem paradnym zajęli pod mały drewniany kościół w miejscowości Przypust k. Nieszawy. Przywitał ich proboszcz parafii nieszawskiej ks. Grzegorz Molewski, opowiedział historię tego miejsca i drewnianego kościoła, z zabytkowym wyposażeniem i dobrym klimatem do modlitwy, który wymaga jednak szybkich prac konserwatorskich. Jesienny pejzaż i przepływająca obok Wisła były zachętą do przejażdżki dla



Motocykliści przed kościołem w miejscowości Przypust k. Nieszawy

ponad 50 motocyklistów, którzy przyjechali na 43 motocyklach. Mszę św. dziękiczynną za uduchowanie sezonu odprawił ks. Paweł Dąbrowski – wikariusz parafii Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Toruniu na Stawkach, który także jest motocyklistą.

Po Eucharystii motocykliści udali się w okolice Ciechocinka

na herbatę i kielbasę pieczoną nad ogniskiem, myśląc już o rozpoczęciu kolejnego sezonu.

Ks. Paweł Dąbrowski

13. Dzień Papieski

W TORUNIU

W dialogu trzeba jasno mówić, bardzo stanowczo: kim ja jestem, kim ja chcę być i kim chcę pozostać. Dialog ów nie może być łatwy, gdy prowadzi się go ze stanowiska diametralnie przeciwnych założeń światopoglądowych, ale musi być możliwy i skuteczny, jeśli domaga się tego dobro człowieka". Te m.in. słowa bł. Jana Pawła II wybrzmiały w niedzielę 13 października podczas toruńskich obchodów 13. Dnia Papieskiego. Proste, lecz nieoczywiste. Bardzo dalekie od swoistego kultu dialogu jako celu samego w sobie. Ojciec Święty, wkrótce oficjalnie święty Kościoła, swój pontyfikat zbudował z dialogu właśnie, lecz opartego bardzo silnie na tożsamości i prawdzie. Mógł dzięki temu rozmawiać z każdym, nie rezygnując z niczego, co konstytuowało go jako człowieka, chrześcijanina i głowę Kościoła.

Organizatorzy 13. Dnia Papieskiego w całym kraju na czele z Fundacją „Dzieło Nowego Tysiąclecia”, w ślad za decyzją Konferencji Episkopatu Polski, postawili sobie w tym roku za cel przypomnieć znaczenie dialogu – takiego, na jakim może nam zależeć jako wychowankom bł. Jana Pawła II, dialogu szukającego po pierwsze zrozumienia i szacunku, a w dalszej, lecz koniecznej perspektywie – odnalezienia przez dialogujące strony prawdy i wzajemnego dobra. Wartości nie do przecenienia w codzienności naszego narodu, który zdaje się być dziś podzielony w stopniu wykluczającym wszelki dialog; o które warto będzie nam się modlić za wstawiennictwem nowego świętego. Wartości, z którymi mogli skonfrontować się też wierni zebrani na Mszy św. w kościele akademickim w Toruniu.

Eucharystii przewodniczył ks. prał. Daniel Adamowicz, dyrektor toruńskiej Caritas i diecezjalny koordynator Fundacji „Dzieła Nowego Tysiąclecia”. Homilię wygłosił ks. dr Sławomir Tykarski (od niedawna wśród innych posług również związany z Caritas), zwracając uwagę



Stypendyści Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia” wraz z księdzem koordynatorem

na fundamentalne dla człowieka znaczenie dialogu międzyosobowego, nie tylko między-ludzkiego. Dialog bowiem dotyczy osób, a więc i także (oraz przede wszystkim) Boga, dialogującego z człowiekiem od pierwszych stron Genesis po tu i teraz każdego z nas. Od rozmowy z Tym, który jest od początku, powinna zaczynać się wszelka rozmowa, wymiana i relacja ludzka, do Niego też powinny one prowadzić. Tak właśnie, wracając do głównego bohatera homilii i całych obchodów Dnia Papieskiego, dialog przeżywał bł. Jan Paweł II. Według licznych świadectw był to człowiek zanurzony w nieustannej rozmowie z Bogiem, rozumianej dosłownie – wykraczającej poza granice tego, co nazywamy doświadczeniem mistycznym, a co dla papieża było zwyczaj-

ną, codzienną konsultacją spraw wielkich i małych. Wspólną, intymną przestrzenią z Ojcem.

Po Mszy św., której uczestniczyli licznie stypendyści FDNT, toruńska Caritas, przedstawiciele władz samorządowych oraz poczty sztandarowe wystawione przez szkoły im. bł. Jana Pawła II, zebrani z orkiestrą udali się pod pomnik Ojca Świętego. Tam krótkim apelem, odśpiewaniem „Barki” oraz złożonymi wieńcami i światłem – znakiem życia wiecznego uczcili jeszcze raz bohatera święta. Święta, które wpisało się na stałe w duchowy kalendarz polski, również w naszej diecezji. Między okolicznościowymi słowami wybrzmiało więc, niewypowiedziane, lecz wyraźne: Do zobaczenia za rok!

Mateusz Rudziński

W GRUDZIĄDZU

Z okazji 13. Dnia Papieskiego w bazylice św. Mikołaja w Grudziądzu odprawiona została Msza św., której przewodniczył proboszcz ks. kan. Dariusz Kunicki. Przed Eucharystią Hanna Szymańska – wiceprezes Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej i Piotr Jezierski kierownik – scholi parafialnej

przeczytali fragmenty nauk bł. Jana Pawła II. Na ołtarzu ustawione były relikwie błogosławionego papieża.

Z racji Dnia Papieskiego w bazylice odbył się koncert scholi parafialnej pod kierunkiem Piotra Jezierskiego poświęcony bł. Janowi Pawłowi II. Na koncert przybyło wielu

parafian, którzy żywo oklaskiwali występ wszystkich wykonawców. Należy zauważyć, że 13 października po każdej Mszy św. wolontariusze przeprowadzili przed kościołem zbiórkę ofiar na Fundację „Dzieło Nowego Tysiąclecia”.

Zenon Zaremba

TORUŃSKA MATKA TERESA

Uczestnicząc 14 października w pogrzebie śp. Teresy Klonowskiej, starałem się jak najlepiej przypomnieć sobie moje pierwsze z nią spotkanie w podziemiach kościoła pw. św. Józefa w Toruniu przy pakowaniu paczek dla podopiecznych Matki Teresy z Kalkuty. Było to 30 lat temu w czasie trwającego jeszcze stanu wojennego, gdy w Polsce wszystkiego brakowało. Inne to były czasy. Komunizm wcześniej zlikwidował prawie wszystkie formy zorganizowanej działalności apostołskiej świeckich. Pojawienie się „Solidarności” otworzyło rąbek żelaznej kurtyny. Do Polski zaczęły przenikać także inne formy

Nigdy nie myśl, że jakikolwiek drobny uczynek, który wyświadczasz bliźniemu, jest niewiele wart. To nie wielkość naszych czynów podoba się Bogu, ale wielkość miłości, którą w te czyny wkładamy. To właśnie miłości oczekuje dobry Bóg, ponieważ jest miłością i stworzył nas na swój obraz, abyśmy kochali i byli kochani.

Bł. Matka Teresa z Kalkuty

zaangażowania apostołskiego świeckich. Wśród tych nowinek pojawił się ruch Maitri. Stan wojenny jednak znacznie utrudnił rodzące się połączenia z inicjatywami z tzw. wolnego świata. Każdy taki kontakt był podejrzany o polityczną niepoprawność, jeśli nie wprost o zarzut szpiegostwa i działalności antyustrojowej, czemu mogły towarzyszyć szyskany polityczne. Z drugiej strony niektóre osoby odwiedzające Indie, gdzie działała Matka Teresa z Kalkuty, starały się importować na polski grunt również ideologię sekt buddyjskich.

W takim kontekście społecznym pojawiały się krytyczne plotki o szkodliwości działań ruchu Maitri. Przecież w Polsce wszystkiego brakowało, cieszyliśmy się pomocą materialną, która napływała z wolnego Zachodu. A ruch Maitri wywoził z Polski to, czego nam brakowało. Było w tej działalności śp. Teresy Klonowskiej świadectwo wrażliwego sumienia, które nie zamykało się w narzekaniu na własną biedę, ale potrafiło się dzielić z jeszcze biedniejszymi. Nasze przeciętne miesięczne zarobki były w tym czasie równoważne kilkunastu dolarom i koszt przesyłki zagranicz-



Teresa Klonowska przeżyła 83 lata

nej paczki często przekraczała wartość samej zawartości przesyłki. Nie było łatwo zdobyć nawet materiały do pakowania paczek, które musiały odznaczać się dużą wytrzymałością. A przecież to właśnie dzięki tysiącom takich zapaleńców rozsiągniętych po różnych krajach mogła działać w Kalkucie bł. Matka Teresa, która powoli podbijała serca ludzi na całym świecie. Dziś łatwo zachwycić się błogosławioną, którą wielu niewrażliwych na nadprzyrodzony wymiar jej działalności stawia wśród celebrytów współczesnego świata.

Sam Bóg, poprzez grono najbliższych przyjaciół z rodziny i ruchu Maitri z całej Polski, zatroszczył się o piękno ostatniej drogi śp. Teresy Klonowskiej. Rozpoczęła się ona krótką chorobą, która była jakby nadprzyrodzonym upominkiem imieninowym w dniu jej patronki od chrztu – św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Ostatnie modlitwy przy trumnie ze śp. Teresą odbyły się w kaplicy pw. św. Teresy od Dzieciątka Jezus w sanktuarium Matki Bożej Nieustającej Pomocy, a piękna polska złota jesień stała się jakby Bożym uśmiechem nad jej grobem.

Z wdzięcznością za jej życie i ciche odejście do domu Ojca z ufnością myślimy o jej spotkaniu ze swoją patronką św. Teresą od Dzieciątka Jezus oraz z jej ukochaną bł. Matką Teresą z Kalkuty.

Ks. Wacław Dokurno

ŻEGNAMY...

Pożegnaliśmy naszą drogą, kochaną siostrę duchową Terenię. Kochana Tereniu, trudno wyrazić słowa o Twoim życiu. Ci, co znali Cię od lat, wiedzą, że Twoje życie pełne było poświęcenia dla ubogich. Twoją potrzebą serca była służba ubogim. Całkowicie oddałaś się tym, którzy tej pomocy potrzebowali. Przez 30 lat służyłaś wiernie w ruchu Maitri. Magazyn to był Twój drugi dom. Przez całe lata dzień rozpoczynając od Eucharystii o godz. 8 – zawsze w tej samej ławce. Potem całe godziny spędzałaś w magazynie. Dzieliłaś się sercem i chlebem. Nie pozostawiałaś nic dla siebie. Żyłaś skromnie i bogobojnie. Twoją dewizą były modlitwa i pomoc. Nie skarżyłaś się, nie narzekałaś. Dziękowałaś Bogu za każdy dzień.

Szłaś drogą Matki Teresy z Kalkuty, Twojej ukochanej patronki. Maitrowcy modlą się za Matką Teresą: „Spraw Panie, abyśmy byli godni służyć naszym braciom na całym świecie, którzy żyją i umierają w ubóstwie i głodzie. Daj im dzisiaj za sprawą naszych rąk chleba ich powszedniego, a poprzez naszą rozumiejącą miłość obdarz ich pokojem i radością. Amen”. To była Twoja ukochana modlitwa, którą odmawiałaś codziennie.

Dziękujemy Ci, Tereniu, za dar Twojego życia i poświęcenia dla innych. Niech św. Piotr otworzy Ci bramę niebios. W naszych myślach i sercach pozostaniesz jako wzór miłości Bożej. Będzie nam Ciebie brakować.

Helena Pawłowska, Twoja duchowa siostra

głos z Torunia
niedziela

Ks. Paweł Borowski
(redaktor odpowiedzialny)
współpraca: **Joanna Kruczyńska**
ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń
tel. (56) 622-35-30 w. 39
fax (56) 621-09-02
e-mail: torun@niedziela.pl

Dyżury: od poniedziałku do piątku
w godz. 9-13

Redakcja częstochowska:
Beata Pieczykura
tel. (34) 369-43-38

